

Walka duchowa. Jezus kontra Faryzeusze.

Polemika Jezusa z Faryzeuszami. Postawa miłości i postawa egoizmu.

Uzdrowienie w szabat.

Rozgrywka zaczyna się od tego, że w synagodze jest człowiek potrzebujący pomocy, człowiek z uschlą ręką. Faryzeusze są w pobliżu tego człowieka. Jednak ich celem nie jest udzielenie mu pomocy. Obóz złego ducha opiera się na egoizmie i zawsze chce coś ugrać dla siebie. Obóz Lucyfera nie jest od tego, aby udzielać pomocy. Celem obozu Lucyfera jest zniszczyć człowieka i Pana Jezusa, aby ugrać coś dla siebie.

„Śledzili Go, czy uzdrowi w szabat, aby Go oskarżyć.”

Jaka jest motywacja mojego działania? Pomóc drugiemu człowiekowi, czy ugrać coś dla siebie np.; mieć rację, żeby wyszło na moje. Faryzeusze mieli swoją rację, nawet „świętą rację”, że nie wolno pracować w szabat. Urabiali ludzi, aby nimi manipulować, aby ich słuchali, no i żeby ich podziwiali. Powiedzmy sobie, każdy z nas miewa takie sytuacje w życiu, trzeba rozeznaczyć, czy aby nie wygrywa we mnie w sposób subtelny i nawet pod pozorami dobra faryzeusz.

Ta sytuacja dzieje się w synagodze. Z pozoru wydaje się, że wszyscy w tym miejscu dążą w jednym kierunku. Ale coś zgrzyta w tej synagodze i nie wiadomo po której stronie się opowiedzieć, który wybór jest dobry.

Bywają też sytuacje w domu, z żoną, z dziećmi, które trzeba rozeznaczyć, żeby wiedzieć jak postąpić, z czego zrezygnować, za czym pójść i jaką naukę wyciągnąć.

Można śledzić Jezusa zamiast Go kontemplować, śledzić ze swojego ukrycia, ze swojego „ego” gdzie nie otwieram się przed Nim, tylko go śledzę i uciekam przed zażyłą więzią.

Można też śledzić, żonę, dzieci, sąsiadów, nauczycieli, księży, aby się do czegoś przyczepić.

Jaka moja postawa w stosunku do Boga i do ludzi? Życzliwa czy podejrzliwa?

Nie rozeznam sam z siebie, potrzebuję Jezusa, któremu w rozeznaniu chce się poddać.

Mężczyzna, żeby dobrze rozeznaczyć potrzebuje w sposób zdecydowany i stanowczy poddać się pod osąd Jezusa. Mężczyzna ma być gotowy na zakwestionowanie swojego myślenia oraz na to, że zostanie przez Jezusa skorygowany, a nawet skarcony. Jezus stawia człowieka na środku. „Stań tu na środku.”!!

Jezus zawsze stawia człowieka w centrum, abym dokładnie mu się przyjrzał, abym go zobaczył z jego ułomnością i słabością.

Wypatruj się w człowieka, w pojedynczą osobę, w to jak jest cenny w oczach Jezusa, jak jest ważny. Popatrz na godność człowieka, jego piękno i wartość. Dzieje się to w synagodze.

Wyobraź sobie, że Jezus stawia człowieka w centrum synagogi. Pomyśl, że twoja modlitwa, bycie w Kościele, przykazania, praktyki religijne, wszystko ma być skierowane na miłość.

Jezus mówi „Miłości pragnę nie krwawej ofiary.”

A teraz Jezus mówi do mnie i do Ciebie, do każdego;

„Co wolno w szabat uczynić, coś dobrego czy coś złego. Życie ocalić czy zabić.”

Teraz widzę człowieka i słyszę słowa Jezusa. Mam świadomość obecności Jezusa. Pojawia się milczenie, napięcie i dylemat. Faryzeusze milczą, aby uchronić swoje przekonania. W milczeniu, ogromnym napięciu dokonuje się zmaganie dwóch duchów: złego i dobrego.

Wybrzmiewają słowa Jezusa;

„Życie ocalić czy zabić!?!?!?”

W ogromnym napięciu Jezus spogląda na wszystkich z gniewem i smutkiem. Zło się spotęgowało. „A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.”

Jak wpuszczam Jezusa do rozeznania, aby On patrzył i był w tym obecny postawy moje się klarują. Zło się potęguje, dobro też. Wzrok Jezusa rozjaśnia sytuację, postawy ludzi,

zdarzenia, rozjaśnia mój wzrok. Wzrok Jezusa rozdziela jak miecz „szpik od kości”. Pozwolę Jezusowi na milczenie, patrzenie i obecność. Pozwolę Mu, aby jeszcze zadał mi pytanie „Życie ocalić czy zabić?,”

Rozeznanie to napięcie, to stres, to wzmożone myślenie do którego pobudza Jezus poprzez swoją obecność, milczenie i patrzenie.

Chcę pozwolić Ci Panie Jezu na bycie przy mnie i pozwalam Ci na milczenie gniewne i smutne. Lepiej pozwolić Jezusowi na ostre słowa w moim kierunku na zranienie egoizmu we mnie i złamanie schematów niż dokonywać złych wyborów. Zły wybór to taki, który jest zdominowany przez mój egoizm, a nie przez miłość. Jezus swoim Słowem chce wyzwolić we mnie gniew, który będzie narzędziem miłości, gniew który w sposób nawet gwałtowny stanie po stronie miłości.

To jest bardzo męska cecha, pozwolić aby Jezus mnie, a właściwie i moje „ego” łamał i kruszył. Będzie bolało, ale tylko do tego momentu, aż opowiem się całkowicie po stronie życia.

„Ocalić czy zabić?!”

Co z tego, że będzie bolało, ale życie będzie ocalone. To są zbyt poważne konsekwencje, aby lekceważyć życie wieczne za cenę „sińca”. Ojciec chłoscze tego którego miłuje „łanie z miłości”. Trzeba zamilczeć przed Bogiem, aby Jego Słowo mnie rozcięło jak miecz obosieczny, do szpiku kości „aby wyszły na jaw zamysły serc wielu”.

Chcę się uczyć przyjmować trudne słowa Jezusa.

„Zejdź mi z oczu szatanie”.

„Niech już nigdy nikt nie zje z ciebie owocu”.

„Byłem głodny a nie dałeś mi jeść”.

„Biada tobie Korozain”.

„Biada jeśli wszyscy chwalić was będą”.

Takie trudne słowa mają decydujące znaczenie przy rozeznaniu. Jezus przez te trudne słowa oczyszcza zamiary i zamysły serc. Daje ostre światło i palący ogień Ducha Świętego, który ratuje życie.

„Życie ocalić czy zabić!!!!????”

Dla tych, którzy przeżywają skrupuły. Dla każdego, kto zмага się ze swoim oskarżycielem wewnętrznym, faryzeuszem wewnętrznym. W takim wypadku chcę pozwolić, aby Jezus postawił mnie na środku jako człowieka w potrzebie. Poproszę Jezusa, aby pomógł mi spojrzeć na siebie z miłością i pozwolić aby Jezus zadał mi pytanie; „Życie ocalić czy zabić”. Wtedy oddzieli się egoizm od tego co szlachetne i czyste. Jezus swoim słowem klaruje w moim sercu dwa obozy i mogę wciąż na nowo wybierać obóz Jezusa, abym już zawsze stawał po stronie Tego, który chce życie ocalić, bo sam jest Życiem.

Amen.